Nr. 59. Kraków, sobota 14. listopada 1908. Rocznik IV.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 5·—
„ półrocznie „ 2·50
„ kwartalnie „ 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 6·—
w innych państw.: rocz. „ 7·50
Numer pojedyńczy kosztuje 10 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya i Administracya „Postępu“ Kraków, ul. św. Tomasza l. 37. (Dom robotniczy).
Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przedpoł. z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 popołudniu.

POSTĘP

Organ polskich Związków chrześcijańsko-socyalnych.

Wychodzi co sobotę. „Postęp“ redaguje Komitet.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze, Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.
Redakcya rękopisów nie zwraca. Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Chrześcijańscy Robotnicy! Rozszerzajcie Waszą prasę, czytajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Program Polskiego stronnictwa chrześciansko-socyalnego.

Każde stronnictwo polityczne, które chce zyskać dla siebie zwolenników, musi nakreślić sobie jasny plan i wypowiedzieć się, czego chce i do czego dąży. I skoro, jak już pisaliśmy, w naszym kraju wytworzyły się takie stosunki, że żadne z istniejących stronnictw politycznych, niema czy dobrej woli, czy odwagi, by pracować w takim duchu i iść w takim kierunku, jakiego wymaga dobro narodu, wszystkich klas, a nie jednej tylko klasy, czyli podjąć się pracy w całem tego słowa znaczeniu społecznej, a na podstawie zasad moralności, a zwłaszcza sprawiedliwości chrześciańskiej, jaką to drogą idziemy my ciągle od samego początku naszej pracy, przeto nie możemy już dłużej oglądać się na innych, ale sami o własnych siłach podjąć się musimy tej publicznej czyli obywatelskiej pracy i założyć własne stronnictwo polityczne pod nazwą: Polskie stronnictwo chrześciańsko-socyalne.

Myśl założenia „Polskiego stronnictwa chrześciańsko-socyalnego“ powstaje nie od dzisiaj. Już od roku przeszło prowadzą się w Krakowie prace przygotowcze, które całą sprawę posunęły już znacznie naprzód, a między innemi wypracowano dokładny i obszerny program socyalno-polityczny tego stronnictwa, który stanowi osobną broszurę. Z niej tedy podajemy tu na tem miejscu tylko wyjątki, ważniejsze myśli, bo brak miejsca nie pozwala szeroko się rozwodzić.

Polskie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne starać się będzie skupić tych wszystkich bez względu na stan i zawód, którzy pragną na podstawie zasad chrześcijańskich i narodowych pracować dla dobra kraju i całej ojczyzny. Stronnictwo to różnić się będzie od innych tem, że nie będzie się opierało na pewnych stanach i zawodach, lecz wezwie do wspólnego działania cały ogół, wszystkie jego warstwy. Na takiej opierając się podstawie, zwalczać będzie wszelkie przywileje, które pewne klasy i jednostki chcą sobie zachować, oraz wszelkie przeciwieństwa klasowe poszczególnych stanów i zawodów, a natomiast godzić i łączyć będzie ich interesy dla wspólnego dobra całego narodu.

W sprawach religijnych żąda zupełnej wolności dla Kościoła katolickiego w nauczaniu prawd i wewnętrznych jego sprawach, Duchowieństwu nie przyznaje żadnej przewagi w życiu politycznem i gospodarczem, ale uważa go za czynnik równorzędny, a tem samem i równouprawniony z innymi stanami i zawodami.

W dziedzinie narodowej nie wyrzeka się celu, który nam wszystkim przyświeca, odzyskanie niezawisłości Ojczyzny. Dopóki zaś to nie nastąpi, domaga się najszerszego samorządu narodowego we wszystkich zaborach i dzielnicach, z ludnością polską. Ze strony państwa austryackiego żąda poszanowania historycznych praw naszego Kraju, narodowych praw i najszerszego uwzględnienia jego potrzeb i interesów. Dlatego chce rozszerzenia zakresu władzy i prawa dla Sejmu, jaką dotąd ma tylko parlament w Wiedniu i odpowiedzialności władz państwowych w kraju przed Sejmem, nie przed parlamentem tylko, jako to jest dotychczas.

Względem Rusinów jako narodu pobratymczego, pragnie stronnictwo odnosić się jaknajżyczliwiej, zatrzeć i usunąć toczącą się walkę narodowościową, zwalczając stanowczo rzeszony przez niektóre stronnictwa polityczne ten tak zwany szowinizm czyli nienawiść narodową.

W sprawach dotyczących Śląska nie uwzględnia stronnictwo uroszczeń Niemców szkodliwych dla narodowości polskiej i dla jej bytu narodowego. Na tej podstawie w stosunku do Śląska bronić będzie polskiej narodowości i jej stanu posiadania przed niemieckiem uciskiem i zalewem. Co więcej żąda stronnictwo przyłączenia polskiej części Śląska do Galicyi, oraz do dyecezyi krakowskiej.

Stronnictwo jest nawskróś demokratyczne, ludowe i jako takie dążyć będzie do otwarcia wszystkim warstwom naszego społeczeństwa równego dostępu do spraw publicznych i możności wywierania na nie wpływu, a jako drogę do tego uważa zaprowadzenie równego, powszech-

Czy socyalizm jest dzieckiem chrześcijaństwa?

Zobaczmy, o ile jeszcze socyalizm zapożyczył się u liberalizmu i niewiary.

Liberalizm albo uważa religię jako sprawę naukową, dotąd nierozwiązaną a nie sprawę życia, albo odrzuca prawdy religijne, nie uznaje dla religii prawa mieszania się do życia społecznego, państwowego, gospodarczego — religię uważa potrzebną tylko »dla ludu« jako środek przeciw buntowi i rewolucyi. A więc religia to tumanienie ludu!

Socyaliści idą trochę dalej i wyrzucają religię z życia politycznego i społecznego krótkiem hasłem: Religia to rzecz prywatna. Socyaliści nie chcą religii nawet dla ludu. Liberalizm pozwala tylko wątpić o religii, socyalizm odrzuca wprost prawdy religii. „Dla socyalizmu, mówi Biederlack, wszystkie wyznania są równie złe, liberalizm zaś uważa wszystkie wyznania religijne za równie obojętne, czasem nawet za równie dobre.

Ani socyalizm, ani liberalizm nie nznają żadnego prawa moralnego, ustanowionego przez Boga, żadnych praw i obowiązków pochodzących od Boga, żadnego nakazu Bożego dla ludzi, aby żyli w społeczeństwie*).

Wszystko to, mówią, zależy od rozwoju zewnętrznych stosunków ekonomicznych, nauki i oświaty. Państwo i władza nie są od Boga, ale są wynikiem rozwoju rodu ludzkiego.

Człowiek, mówi liberalizm, jest istotą z natury dobrą i szlachetną, dajcie mu zupełną wolność, a nastąpi w świecie ład i harmonia. Socyalizm idzie dalej i woła: wszystko złe i wszelka zbrodnia ludzka pochodzi tylko z „własności prywatnej“. Zabierzcie ludziom to, co posiadają na własność, a będzie raj na ziemi!

W nauce o małżeństwie socyalizm idzie także o krok dalej od liberalizmu. Odziera małżeństwo z wpływu religijnego i kościelnego i żąda nie warunkowej lecz zupełnej — jak w pożyciu zwierząt — wolności w zawieraniu i rozwiązywaniu małżeństw.

Słowem: korzeniem i podwaliną socyalizmu jest ateistyczno-materyalistyczny pogląd na świat t. j. nie przyjmujący ani Boga ani duszy nieśmiertelnej w świecie — a ten pogląd na świat jest zapożyczony i żywcem wzięty ze skrajnego liberalizmu, z niewiary, a więc słusznie nazwałem socyalizm »dzieckiem niewiary«.

Nic wierzysz? — Niech za mnie Bebel odpowie, głowa socyalistów niemieckich. Oto co mówił 16. września 1878 w parlamencie niemieckim: „Moi panowie! zaczepiacie nas o to, że nasze poglądy na religię są ateistyczne i materyalistyczne (t. j. nie przyjmują Boga ani duszy nieśmiertelnej): Uważam to za słuszne... Jestem silnie o tem przekonany, że socyalizm doprowadzi kiedyś do ateizmu (niewiary)“. I wykazuje potem, że socyaliści tę „naukę“ przejęli od niedowiarków, którzy głosili w Niemczech i Francyi bezkarnie w wieku 19. jak n. p. Feuerbach, Strauss, Renan i inni. „Myśmy, mówił dalej, te ateistyczne (bezbożne) poglądy przyjęli za swoje na podstawie naukowego (!?) przekonania i uważamy za swój obowiązek rozszerzać je dalej i rzucać w masy ludzi“.

A więc socyalizm wziął główne swoje zasady od niedowiarków — a więc socyalizm jest dzieckiem niewiary!

*) Biederlack: Kwestya społeczna, nr. 53.

nego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego do wszystkich ciał prawodawczych tak państwowych jak autonomicznych, z uwzględnieniem naszych praw narodowych; dalej zaprowadzenie rozległego samorządu dla powiatów i gmin, wolności osobistej i wolności prasy, oraz jak najszerszego prawa koalicyi (zrzeszania się).

W sprawach społecznych i zarobkowych stronnictwo ma szczególną otoczyć opieką klasy pracujące. A więc dążyć ma do podniesienia moralnego i materyalnego warstw robotniczych do wywalczenia im znośnych warunków bytu drogą samopomocy i ustawodawstwa, a zarazem udaremniać zabiegi i zwalczać z całą stanowczością zakusy czerwonej partyi społecznego przewrotu czyli socyalnej demokracyi.

Rękodzielnicy i kupcy polscy znajdą w tem stronnictwie niezawodnego obrońcę ich bytu, zabezpieczenia ich interesów przed zgubną konkurencyą, a zwłaszcza przed nieuczciwą żydowską.

Takiego samego orędownika dla obrony i podniesienia rolnictwa znajdą w tem stronnictwie gospodarze i chłopi przez szerzenie zawodowej nauki, organizacyę spółek rolniczych, instytucyi kredytowych, zdrowej parcelacyi, ochrony przed klęskami elementarnymi.

Szkoły w myśl programu stronnictwa mają być oddzielne dla młodzieży polskiej, a oddzielne dla żydowskiej. W polskich szkołach ma nauka odbywać się w duchu chrześcijańskim i narodowym, w takim kierunku ma odbywać się także i wychowanie młodzieży.

Wreszcie stronnictwo bierze na siebie jeden z najważniejtzych, ale i najtrudniejszych obowiązków, do jakiego nie chce przyłożyć ręki żadne ze stronnictw politycznych, a tym jest: zrobić porządek ze Żydami.

Przekonywa sę bowiem nasz naród boleśnie i dotkliwie, otwierają się oczy nawet dotychczasowym żydowskim przyjaciołom, że Żydzi są dla narodu czynnikiem rozkładowym, jak najzgubniejszym, wyzyskującym tylko naszą pracę, żyjącym naszym kosztem. Żydzi mimo wiekowego na naszej ziemi pobytu nie przestali być narodem odrębnym, obcym. Ale to za mało jeszcze powiedzieć obcym, oni są i nie przestają być dla nas najniebezpieczniejszymi wrogami, wobec których bronić nam się trzeba jak najrychlej i najenergiczniej. Dlatego też Polskie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne podnosi także w swym programie hasło: Precz z tym obcym żywiołem z naszego organizmu narodowego, Żydów też zwalczać ma stronnictwo stale, energicznie i na każdem polu.

Z takim to programem, w krótkie ujętym słowa, rozpocząć mamy nową pracę obywatelską, do nowej zaprzągnąć się służby publicznej, by zbudować sobie stronnictwo polityczne, dbałe o dobro kraju, polskiego narodu i wszystkich jego obywateli, by posunąć się w pracy nowej, o krok naprzód, a pracować nadal z Bogiem i dla Ojczyzny!

Powszechne ubezpieczenie na starość.

I.

Jedno z najważniejszych i najsłuszniejszych żądań robotników, o spełnienie którego robotnicy całej Austryi długoletnie staczali boje, jest nareszcie na drodze wiodącej ku urzeczywistnieniu. Rząd centralny, według danej w Izbie posłów obietnicy w dniu 3 listopada b. r. przedłożył Prezydyum Rady państwa projekt ustawy zaprowadzający przymusowe ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy wszystkich robotników, chłopów i rękodzielników w Austryi.

Temsamem twierdzenia socyalistów, że stronnictwo chrześciańsko-socyalne i Koło polskie domagając się połączenia ubezpieczenia robotników z ubezpieczeniem chłopów i rękodzielników, chcą całe ubezpieczenie odwlec — jak twierdzili socyaliści — okazało się najprostszem kłamstwem socyalistycznem, które należy napiętnować.

Przedtem nim przystąpimy do szczegółowego rozbioru projektu rządowego i wyrażenia zdań i żądań robotników, podajemy poniżej ogólne jego postanowienia, żeby wszyscy interesowani mogli się w niem rozglądnąć i wartość jego ocenić.

Projekt ubezpieczenia przedłożony Radzie państwa obejmuje: nową kodyfikacyę (połączenie pojedynczych ustaw w jedną całość) dotychczasowego ubezpieczenia robotników na wypadek choroby i wypadków, dalej ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy, a w końcu ubezpieczenie na starość. To ostatnie ubezpieczenie obejmuje najpierw wszystkich robotników przemysłowych, rolnych, leśnych i służących, następnie wszystkich samodzielnie zarobkujących, t. j. drobnych właścicieli posiadłości, drobnych przemysłowców, rękodzielników i drobnych handlarzy. Ogółem projektem rządowym objęci są wszyscy ci, którzy z powodu małego dochodu nie mogą zaoszczędzić odpowiednich zasobów na starość i to bez względu na to, czy są samodzielnymi, czy zależnymi pracownikami. Liczba podlegających ubezpieczeniu wynosi ogółem koło 10 milionów ludzi.

Wszystkie powyżej wymienione gałęzie ubezpieczenia zostaną objęte wspólną, jednolitą organizacyą (której dotychczas nie mają ubezpieczenia w żadnem innem państwie).

Ubezpieczenie na wypadek choroby będzie znacznie rozszerzone. Obowiązek ubezpieczenia na wypadek choroby projekt rządowy rozciągą na wszystkich prawie zarobników dziennych, dalej na pracujących w domu i na służbę domową. Rozciągnięcie obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby na robotników rolnych i lasowych, zdaniem rządu, będzie skutecznym środkiem przeciw emigracyi sił roboczych za granicę.

Świadczenia ubezpieczenia na wypadek choroby podnosi projekt z 20 tygodni (obecnie) na 52 tygodnie. Dotychczasowe wsparcie położnic zamieni się na „ochronę matek". Obok tego również i kwestya lekarska w kasach chorych ma uledz nowemu uregulowaniu.

Dotychczasowa autonomia Kas chorych i stanowcza przewaga robotników w zarządach pozostaną niezmienione.

Ubezpieczenie od wypadków poddane zostało reformie, która między innemi polega na tem, że robotnicy zostaną zwolnieni od płacenia wkładek, a cały ciężar ubezpieczenia ponosić będą wyłącznie pracodawcy.

Ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy — jak wspomniano — obejmuje wszystkich, którzy utrzymują się z pracy rąk swoich.

Projekt rządowy przeprowadza tu jednak pewne rozgraniczenie a mianowicie: u robotników najemników kładzie główną wagę i nacisk na ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy dlatego, że ubezpieczenie na starość jest u nich najczęściej bez znaczenia, z tego powodu, że daleko wcześniej, przed oznaczonym terminem wypłaty rent na starość, stają się oni niezdolnymi do pracy i rzadko kiedy dożyją do lat 65.

Natomiast u samodzielnie zarobkujących wysunięto stanowczo na pierwsze miejsce ubezpieczenie na starość. Przemysłowiec, lub gospodarz rolny po pewnym okresie czasu pracy na roli lub w warsztacie pragnie mieć zabezpieczone ostatnie lata życia, ażeby nie być skazanym na wsparcie ze strony swej rodziny lub zaopatrzenie z funduszu ubogich. Przytem prawie niemożliwem jest — zdaniem rządu — stwierdzenie, kiedy samodzielnie zarobkujący gospodarz lub przemysłowiec z powodu ubytku sił fizy-

Nienawiść religii Chrystusowej.

Nie może złe drzewo owoców dobrych rodzić jeno złe. Tak i socyalizm, jako dziecko niewiary szerzy tę niewiarę w pismach swoich, jakby nową jakąś „religię" pogańsko-żydowską, jak to czytałeś może w nr. 91 Głosów: „Szermierze niewiary". Blisko 65 dowodów świadczy tam o tem, jakimi to, nie dziećmi chrześcijaństwa — ale wrogami religii chrześcijańskiej są socyaliści. Przypomnę tylko słowa Bebla: „Chrześcijaństwo i socyalizm stoją naprzeciw siebie jak ogień i woda". Patrz, co za obłuda u polskich socyalistów, jeśli mimo to śmią pisać, że socyalizm jest dzieckiem chrześcijaństwa, że „P. Jezus był pierwszym socyalistą" i. t. d. Jak to straszne bałamucenie i oszukiwanie ludu! Któż mógł lepiej wiedzieć, czem jest socyalizm, jak Marks i Bebel, ci ojcowie socyalizmu!? Oczywiście to, co w polskich gazetach socyalistycznych od czasu do czasu czytamy, są to tylko iskierki owego ognia nienawiści ku religii, jaki płonąć musi w sercu każdego prawdziwego socyalisty, jaki płomieniem wybucha w pismach takiego klasycznego bluźniercy socyalistycznego, jakim jest socyalista Dietzgen, i w ulotnych broszurach socyalistów: Bebla (Glossen), Sterna (Religia przyszłości), Lommela (Jezus z Nazaretu), Hegla (Przechadzki ateisty), Dulka (Błędna droga w życiu Jezusa) (!!), Stamma (Wyzwolenie), Douay'a (Przeciw wierze w Boga i pismo św.!), Luetgenau'a (Religia naturalna a socyalna), Josua Davidsohn, w tłómaczeniu żony Liebknechta (z rozkazu męża) i t. d.

Szczerszymi i śmielszymi w głoszeniu niewiary są socyaliści niemieccy niż polscy. Nasi dla interesu liczą się jeszcze z tem, że lud nasz jest katolicki. Kiedy 3 lutego 1893 roku poseł katolicki Bachem zapytał socyalistów niemieckich w parlamencie „czy panowie wierzą w życie poza grobem?" krzyknęli wszyscy socyaliści, jak jeden mąż: „Nie wierzymy!".

I nie może być inaczej, jeno tak jak pisał uczony socyalista belgijski Vandervelde (w książce Socyalizm a religia, str. 9), że: „Pomimo wszystkich twierdzeń socyalistów, wielka masa, a głównie jądro, kierujące partyami socyalistycznemi, składa się prawie bez wyjątku(!) z wolnomyślnych" (t. j. ludzi bez religii). Można powiedzieć śmiało, że te „wyjątki" socyalistów „wierzących" nie są to prawdziwi socyaliści, bo albo nie rozumieją albo nie przyjmują całego międzynarodowego programu i systemu socyalistycznego, który odrzuca religię. Kto zna, rozumie i przyjmuje cały program i wszystkie teorye socyalistyczne, ten musi religię zawiesić na kołku i za jedyną „religię" ogłosić socyalizm.

Na wszystkie wysiłki obrony i krzyki socyalistów, że ich niesłusznie obwiniamy o niewiarę, można więc najspokojniej odpowiedzieć: Pokażcie choćby jednego prawdziwego socyalistę i katolika w jednej osobie! Nie znajdziecie!

Jeśliś katolik, nie jesteś prawdziwym socyalistą!

Jeśliś socyalista prawdziwy — toś niedowiarek!

Kto inaczej twierdzi lub mówi — kłamie.

(Koniec).

cznych byłby zagrożony w swej egzystencyi. Wobec tego projekt kładzie u samodzielnie zarobkujących główną wagę na ubezpieczenie na starość.

Z drugiej strony jednak, musiał rząd uwzględnić bardzo ważny moment częstego przechodzenia niesamodzielnie pracujących do samodzielnych zawodów i dlatego musiano połączyć oba ubezpieczenia w jedną całość, tak że robotnik przy przejściu do samodzielnego zawodu, pozostać ma dalej w stosunku ubezpieczenia. **Traci on wprawdzie uprawnienie do renty na wypadek niezdolności do pracy i jest ograniczony w rencie na starość jednakże będzie mu w całości policzony czas, przez który uiszczał wkładki jako robotnik.**

Ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy, zapewnia ubezpieczonym następujące renty i świadczenia:

Robotnik (niesamodzielnie pracujący) z ukończonym 65. rokiem życia otrzyma rentę na starość. Jeżeli przed powyższym okresem czasu ubezpieczony staje się niezdolnym do pracy, otrzymać ma rentę na wypadek inwalidztwa.

Samodzielnie zarobkujący otrzymują również po upływie 65 lat wieku rentę na starość. (Ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy — jak wiadomo — samodzielnie zarobkujący nie podlegają).

Wysokość renty na wypadek niezdolności do pracy, zależy od ilości, względnie czasu, i wysokości wpłaconych wkładek. Projekt rządowy rozdziela ubezpieczonych stosownie do wysokości pobieranej płacy na następujących sześć klas:

Kto z ubezpieczonych zarabia tygodniowo do 4 koron 80 halerzy, należy do I kl, opłaca wkładkę 12 hal. tygodniowo. Wpłacając co roku 50 wkładek, ma prawo do renty wynoszącej: po 20 latach 144 koron, po 30 latach 156 koron, po 40 latach 168 koron rocznie.

Klasa II. a i b): zarobek tyg. 4 k. 80 h. do 9 k. 60 h., wkładka tyg. 24 hal., prawo do renty po 20 l. —198 K., po 30 l.—222 K. po 40 l. 246 K. rocznie.

Klasa III. a i b): zarobek tyg. 9 K. 60 — 14 K. 40 h., wkładka tyg. 36 h., prawo do renty po 20 l. — 252 K., po 30 l. — 288 K., po 40 l. — 324 K. rocznie.

Klasa IV. a i b): zarobek tyg. 14 K. 40 h. do 24·00, wkładki tyg. 48 hal., prawo do renty po 20 l. — 306 K., po 30 l. — 354 K., po 40 l. — 402 K. rocznie.

Klasa V. a i b): zarobek tyg. 24 do 36 Kor., wkładka tyg. 60 hal., prawo do renty po 20 l. — 360 K., po 30 l. — 420 K., po 40 l. — 480 K. rocznie.

Klasa VI: zarobek tygodn. ponad 36 K. wkładka tygodn. 72 h., prawo do renty po 20 latach 414 K., po 30 latach 486 K., po 40 latach 559 K. rocznie.

Samodzielnie zarobkujący opłacają rocznie 12 wkładek miesięcznych po 1 kor., względnie 50 halerzy i za to otrzymują rentę na starość, która wynosi: po 20 latach 198 K., po 30 latach 222 K., po 40 l. 246 K.

Wkładki ubezpieczeniowe mają opłacać po połowie pracodawcy i robotnicy. Samodzielnie zarobkujący zaś uiszczają wkładki sami. Wkładki samodzielnie zarobkujących rozdzielone zostały na dwie klasy, a mianowicie: ci, których dochód roczny wynosi do 480 K. rocznie, opłacają miesięcznie 50 hal., inni, którzy zarabiają do 2400 K. rocznie, opłacają najmniej 1 K. miesięcznie. (Zarabiający ponad 2400 K. rocznie nie podlegają ubezpieczenin). Ustawodawstwu krajowemu pozostawia projekt prawo ewentualnego podwyższenia tej najniższej obowiązkowej wkładki w całym kraju lub pojedynczych jego okręgach.

Ze względu na to, że samodzielnie zarobkujący, będą niewątpliwie chcieli w razie większych dochodów, wpłacać znaczniejsze kwoty naraz, n. p. rolnik po żniwach, rękodzielnik po spieniężeniu towaru i t. d., projekt przewiduje dobrowolne większe wpłaty (najwyżej do stu koron), które nie są ograniczone żadnym terminem.

Każda dobrowolna większa wpłata, będzie uważana jako jednorazowa wkładka, za którą ubezpieczający się nabywa prawa do renty. Płatność tej, z powyższych dobrowolnych nadobowiązkowych wkładek, wynikającej renty na starość może nastąpić przed 65 rokiem życia, już po ukończeniu 55 lat. Takie ubezpieczenie przez wkładki nadobowiązkowe, przysługuje wszystkim ubezpieczonym na starość, a więc i robotnikom.

C. d. n.

Rozwój organizacyi katolickich robotników w Niemczech.

III.

Oddziały fachowe.

Pamiętać zawsze należy, że w Niemczech istnieją dwa rodzaje organizacyi robotniczych:

1. Organizacya chrześciańska zawodowa, tylko dla robotników przemysłowych, z celem poprawienia bytu robotnika, pomijająca omawianie spraw wyznaniowych i politycznych. Cele ekonomiczne stoją na pierwszym planie, nie wykluczając celów oświatowych. Związki te chrześciańskie nie mają w obrębie Rzeszy niemieckiej terytoryalnie żadnych granic, ani parafialnych, ani dyecezyalnych; związek mający n. p. siedzibę w Kolonii, ma w każdej dyecezyi członków. Wszystkie zaś związki chrześciańskie za wodowe połączone są w związek główny.

2. Katolickie towarzystwa robotników. Ich celem głównym jest praca kulturalna, samopomoc, oświata religijna i społeczna. Stowarzyszenia te obejmują zarówno robotników przemysłowych jak i rolnych, którym prawo zabrania należeć do związków zawodowych w ścisłem zrozumieniu. Stowarzyszenia te złączone są w organizacye dyecezyalne. I te związki dyecezyalne, oraz związki kilku dyecezyi mają swe własne zarządy. W Niemczech wychodzi się z tej zasady, że każdy związek wymaga zarządu własnego, pod kierownictwem specyalistów.

Przeciw takiemu podziałowi na osobne związki chrześciańskie zawodowe a katolickie towarzystwa robotników wystąpiło kilku katolików wybitniejszych. Początki tej pracy odrębnej sięgają roku 1899.

Katolikom tym nie podobało się:

1. iż katolicy wspólnie z protestantami mają należeć do jednej organizacyi;

2. iż osobne się tworzą związki zawodowe, które nie mają doradców duchownych i stąd łatwo zbłądzić mogą w trudnych sprawach walki ekonomicznej i opuścić wogóle stanowisko chrześciańskich zasad przyjmując stanowisko bezreligijne;

3. że jak mniemali, związki chrześciańskie w staraniach swoich używają środków gwałtownych, podobnych do socyalistycznych;

4. iż łączenie się z protestantami sprzeciwia się woli Ojca św., wyrażonej w Encyklice „Rerum novarum“ oraz, że sprzeciwia się woli księży Biskupów, którzy pragną, aby katolicy sami bez protestantów się łączyli.

Kilku wybitnych katolików niemieckich rozpoczęło agitacyę przeciw chrześciańskim związkom zawodowym. Przyznać wszakże należy, iż wybitniejsi działacze społeczni wśród katolików niemieckich stoją po stronie związków chrześciańskich.

Agitacya wyżej wymieniona zmierzała ku temu, ażeby zamiast chrześciańskich związków zawodowych katolickie towarzystwa robotników załatwiały także sprawy podwyższenia płac itd. Ponieważ sprawy zawodowe można obrabiać tylko w gronie robotników tego samego zawodu, postanowiono tworzyć w obrębie katolickich towarzystw robotników tak zwane **oddziały fachowe**, tak, że np. w liczniejszem towarzystwie prócz ogólnych zebrań byłyby osobne zebrania oddziału cieśli, murarzy, metalowców i innych.

Oddziały te znów w obrębie związku całego winny być złączone w związek swój, pozostawałyby jednakowoż zawsze pod kierownictwem głównego zarządu. Ks. patron czy kurator w tych oddziałach fachowych ma głos doradczy, a w niektórych wypadkach może uchwałę wydziału zawiesić.

Sprawę oddziałów fachowych polecono związkom towarzystw katolickich robotników w rozmaitych pismach. Starano się także walne zjazdy katolików niemieckich nakłonić do poparcia oddziałów fachowych. Tymczasem zjazdy katolików niemieckich oświadczyły się dotąd za związkami chrześciańskimi, milcząc o oddziałach fachowych.

Związki katolickich robotników w Niemczech wogólności także nie zdecydowały się na przyjęcie oddziałów fachowych z wyjątkiem **związku, który ma siedzibę w Berlinie**, a miał obejmować niemieckie dyecezye północno-wschodnich Niemiec.

Związek berliński jedyny zdecydował się na urządzanie oddziałów fachowych. Około tego też związku gromadzą się obecnie wszyscy zwolennicy katolickich oddziałów fachowych, a przeciwnicy chrześciańskich związków zawodowych.

Oddziały fachowe przy berlińskim związku datują się od roku 1902. W tym roku założono pierwsze oddziały fachowe w obrębie berlińskiego związku katolickich towarzystw robotników.

Do tych oddziałów fachowych przyjmuje się zatem tylko katolickich robotników i to tylko takich, co należą do towarzystw związku berlińskiego. Ilu członków te oddziały liczą napewne niewiadomo. Zdaje się jednak, że niewiele, ponieważ związek dotychczas żadnego sprawozdania z ich działalności i rozwoju nie ogłosił.

Spółki spożywcze w powiecie chrzanowskim.

Chrzanów. (Otwarcie chrześcijańskiej Spółki spożywczej). W sobotę dn. 7. b. m. odbyło się uroczyste otwarcie Spółki spożywczej.

Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. prob. Kamieńskiego, wszyscy uczestnicy tej chwili zebrali się w lokalu Spółki, gdzie poświęcenia lokalu dokonał ks. prob. Jakób Kamieński, który także przemówił do zebranych, zwracając uwagę na ten posterunek pracy tak ważny dla całej ludności chrześcijańskiej miasta Chrzanowa, gdzie wskutek nadzwyczajnego zżydzenia miasta nie może żaden kupiec chrześcijański prowadzić handlu.

W tym samym duchu przemawiali i inni jak: p. Bogdan, ks. Papesch, ks. Minkiński z Krakowa.

Zainteresowanie się Spółką w Chrzanowie jest nie małe. A świadczy o tem i to, że Spółka mieści się już we własnym domu, bo obywatelstwo miejscowe przed paru miesiącami zakupiło dom za 30.000 koron, by w nim pomieścić Towarzystwo obywatelskie i kasę Raiffeisena. Liczba członków Spółki wynosi na początek 250, a kapitał obrotowy 5000 koron. Solidarności inteligencyi głównie wraz z duchowieństwem zawdzięczać należy powstanie Spółki. Prezesem rady nadzorczej wybrano ks. prob. Jakóba Kamieńskiego, wiceprezesem Dra Murczaka, sędziego, a Dyrekcyę stanowią: ks. Papesch, wik. miejsc., p. Dunikowski i jeden z nauczycielstwa miejscowego.

Nowej placówce pracy chrześcijańsko-społecznej „Szczęść Boże!“ (przyp. Red.)

Libiąż. Tuż pod Chrzanowem położona wieś Libiąż jeszcze wcześniej założyła u siebie chrześcijańską Spółkę spożywczą, której otwarcie odbyło się we wrześniu b. r. Włościanie własnym kosztem wybudowali na ten cel obszerny dom kosztem 10.000 kor. Złożyli udziały w kwocie 5.000 koron na prowadzenie sklepu i dziś Spółka liczy już ponad 200 członków. W ciągu 6 tygodni obrót towarowy wynosił przeszło 6,000 kor., a każdy dzień w tym miesiącu przynosi do 200 koron dziennego obrotu.

Włościanie Libiązcy dają rzadki przykład solidarności pod tym względem.

Prezesem rady nadzorczej jest ks. August Siuda z Krakowa, a dyrekcyę stanowią włościanie miejscowi. Spółka wprowadziła wzory wzięte ze Spółki spożywczej krakowskiej.

Płaza. I tu również czynią się przygotowania do założenia chrześcijańskiej Spółki spożywczej, której otwarcie nastąpić ma w tym miesiącu.

Od Wydawnictwa.

Przypominamy Szan. Czytelnikom i Przyjaciołom „Postępu" by ze względu na koniec roku rozszerzali „Postęp" jako pismo chrześciańsko-socyalne, broniące szczerze klas pracujących, a piętnujące dosadnie oszustwa socyalistyczne i żydowski wyzysk. Starajcie się Szanowni Czytelnicy, by „Postęp" z Nowym Rokiem powiększył się w liczbę Czytelników i Prenumeratorów w dwójnasób!

KRONIKA.

„Misye kolejowe". Stowarzyszenie św. Zyty w Krakowie, opiekujące się służącemi dziewczętami, zorganizowało przed dwoma laty opiekę nad podróżującemi samotnie dziewczętami, poszukującemi pracy i służby. Codziennie na dworcu kolejowym w Krakowie oczekują na każdy pociąg osobowy dwie panie ze stowarzyszenia i zabierają przybyłe ze wsi i innych miast dziewczęta, żeby je uchronić przed różnemi niebezpieczeństwami i wskazać miejsce ich służby, a jeżeli takowego jeszcze nie mają, postarać się im o służbę i zaopiekować się niemi. W ten sposób stowarzyszenie uratowało już bardzo wiele dziewcząt od upadku i różnych przykrości. Żeby tak zbożna praca stowarzyszenia mogła wydawać jeszcze większe korzyści, należy stowarzyszeniu pracę ułatwić, przez pouczanie i wskazywanie nieznającym Krakowa dziewczętom te panie, które czekają na stacyi z medalem na zielonej wstążce, zawieszonym na szyi, lub z opaską na ręce z napisem „Stowarzyszenie św. Zyty".

Wsprawie wyjazdu do Prus. Okręgowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie donosi nam: Wobec tego, że ludność w coraz większej liczbie udaje się za zarobkiem do Prus, a według informacyi otrzymanych z niemieckich biur pośrednictwa pracy, wszystkie miejsca w obecnej porze są zajęte, należy ostrzedz udających się tam za zarobkiem, że mogą doznać zawodu i zajęcia nie dostać. — Jak długo ten stan trwać będzie, na razie określić trudno, nie ulega jednak wątpliwości, że w bieżącym miesiącu polepszenie nie nastąpi.

W sprawie oszczerstwa rzuconego przez socyalistów na ks. Wróblewskiego piszą nam ze Stanisławowa, co następuje: W mieście naszem również zostały rozlepione czerwone afisze, starannie „towarzyszy", nawołujące do czytania artykułu „Głosu", w którem donoszą o ucieczce ks. Wróblewskiego z hrabianką. Dziwi nas niezmiernie od czego są nasze władze, które pozwalają na ogłaszanie kalumnij tego rodzaju, pomimo, że widzą, że jest to prostem oszczerstwem socyalistycznem. Ale chociażby tak nie było, czy ksiądz nie jest również człowiekiem o wolnej woli i odpowiedzialności za swoje czyny? Nie o to jednak chodziło „czerwonym". Im chodzi przedewszystkiem, by osłabić tego rodzaju paszkwilami w nas wiarę naszą i obniżyć poziom uszanowania, jaki żywimy dla naszych księży. Nadzieje ich jednak się nie spełnią. Socyaliści powinni najpierw swoje brudy wyprać i oczyścić się publicznie z tylu zarzucanych im kradzieży, rabunków i innych zbrodni. Pytamy ich, czemu nie ogłosili, że ich „towarzysz" okradł w Stanisławowie piekarnię robotniczą, tę tak humanitarną instytucyę biednych robotników? czemu nie drukowali publicznie, gdy skarbnik K. nie umiał zdać sprawy z wkładek pobieranych przez 9 miesięcy? czemu nie afiszowali, gdy powstały malwersacye w spółce spożywczej, której kierownikiem był p. Kulman, która to sprawa była nawet przed sądem i o której swego czasu „Kurjer Stanisławowski" wspominał? czemu nie afiszowali, gdy usunęli Makowieckiego bez żadnej podstawy, a który im oddał wiele usług? czemu nie afiszowali, gdy z powodu awantur w warsztatach kolejowych, wywołanych staraniem socyalnej organizacyi, ludzie niewinni zostali ze służby wydaleni, uzyskując w rezultacie 1—2 miesięcy kryminału, a ze wstydu przed temże umknąwszy do Rumunii lub Ameryki cierpią dziś niedostatek sami i ich rodziny? czemu nie afiszowali, ile grosza przez biednych robotników złożonego zabrali ci „jedyni obrońcy" klasy pracującej. Czemu tego wszystkiego „czerwoni panowie" wydrukowawszy, nie afiszowali publicznie? Oto dlatego, żeby społeczeństwo nie zobaczyło ich we właściwem świetle. Panowie Towarzysze! gdy kto chce uzyskać lub wymierzać innym sprawiedliwość, musi sam być sprawiedliwym. A jeśli kto chce zamiatać cudze progi, niech patrzy, by w najmniejszym zakątku jego własnego asylum był porządek. — Za Stacyę płatniczą „Związku chrześcijańskich robotników" *Józef Riegl*, sekretarz.

Ankieta w sprawie reformy ustaw ochronnych w górnictwie. W poniedziałek 26. z. m. rozpoczęła się ankieta w parlamencie pod przewodnictwem posła Dra Lichta dotycząca reformy ustawodawstwa ochronnego w górnictwie, zwłaszcza zaprowadzenia 8-godz. dnia pracy, przedłużenia spoczynku niedzielnego i uregulowania stosunków płacy w górnictwie.

W ankiecie brali udział: minister pracy Dr. Gessmann, radca ministeryalny Homann, szef departamentu inspekcyi górniczej Hołobek, szef departamentu policyjno-górniczego Rotky, ze strony ministerstwa handlu kierownik handlowo-politycznej sekcyi Dr. Mataja. Dalej uczestniczyli członkowie niższego wydziału socyalno-politycznego posłowie Schojswohl, Jesser, Dr. Benkowicz, Cingr i Zaranski, prezes wydziału socyalno politycznego poseł Dr. Mayer, zastępcy przedsiębiorców i robotników, którzy zastępowali spółki organizacyi przymusowej wszystkich w Austryi znajdujących się rewirów górniczych, zastępcy związków właścicieli kopalń i zawodowych organizacyi robotniczych, pomiędzy ostatniemi figurował prezes główny Związku chrześcijańskich górników Leopold Blajmauer ze Styryi, i wkońcu zastępcy stowarzyszeń urzędników górniczych. Po zagajeniu przesłuchano zastępców robotniczych, którzy oświadczyli się za skróceniem zmiany i przedłużeniem spoczynku niedzielnego. *h. b.*

Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe. Piszą nam ze Stanisławowa: Setki egzemplarzy broszury dwucentowej pt. „Czy socyalizm jest dzieckiem chrześcijaństwa" krążą tu po mieście z rąk do rąk. Konfiskata „Postępu" za przedruk tej broszury, w tysiącach egzemplarzy rozszerzonej w Galicyi, przyczyniła się ogromnie do jej reklamy. Co najdziwniejsza, czemu wierzyć się prawie nie chce, to jest to, że „Postęp" skonfiskowano 1o za słowa księdza M. J. (z broszury: Tajemnice żydowskie), 2o za słowa ks. biskupa Niedziałkowskiego o żydach, 3o za słowa chłopa z Brzeźnicy. A więc o żydach nawet biskup nie może prawdy pisać, bo pan prokurator na to nie pozwala! Ale ujadania i obelgi na Koło polskie, na biskupów, na księży, na religię, bluźnierstwa i fałsze religijne — te są dozwolone w pismach socyalistycznych, prawie w każdym numerze — to religii nie obraża, to nie pobudza do nienawiści?! Czy już na seryo rządzą nami żydzi i wrogowie Kościoła?

Zżydzenie Andrychowa. Niedawno pisaliśmy o tem, jak magistrat miasta Andrychowa oddany jest na usługi żydowskie. Już to jest przekleństwem naszych miast i miasteczek, że żydzi grają w nich pierwsze skrzypce, że przed jarmułką i hałatem żydowskim schylają głowy i biją pokłony katolicy radni miejscy. Ale za mało jest katolikom bić przed żydami pokłony, oni coraz częściej wysilają się na to, aby żydzi opanowali zupełnie nasze miasta przez to, że katolickie domy sprzedają lub przynajmniej wynajmują żydom. Dawniej żydzi trzymali się po przedmieściach. Dziś stają się już panami centrów miejskich.

Taki fakt zaszedł u nas w Andrychowie. W samym rynku, w domu p. Wincentego Młodzika, katolika, mieszkał żyjący na pensyi staruszek ks. Janasz; oprócz tego mieścił się tam sklep katolickich tkaczy. Obecnie wyrzuca się z tego domu i księdza emeryta i sklep katolicki — a osiedla się żyda. Odtąd już Andrychów stał się szczęśliwem miastem „Galilei", bo w rynku mieszka żyd. Tak to nasi obywatele katolicy idą na rękę żydom.

Ubywa ich. „Tageblatt" poznański donosi, że liczba żydów w Poznańskiem zmniejsza się coraz bardziej. Obecnie zniesiono znowu jedną gminę żydowską, a mianowicie w miasteczku Powidzu, gdzie z dawnej bardzo licznej osady żydowskiej pozostała już tylko jedna rodzina. Również w Mielżynie z dawnej gminy żydowskiej pozostała tylko jedna osoba, którą przyłączono do sąsiedniej gminy w Witkowie.

Tylko u nas w Galicyi żydzi posuwają się coraz dalej i wydzierają nam grunt z pod nóg.

Socyaliści w obronie Prusaków. Od czasu, kiedy udowodniono Daszyńskiemu, że otrzymał 50,000 marek na wybory — nie ulegało wątpliwości, że socyaliści pracują w Galicyi dla Prusaków.

Tak jednakowoż jawnie, jak w jednym z ostatnich numerów „Głosu" nie mieli jeszcze dotąd nawet „towarzysze" odwagi wystąpić w obronie pruskiej bandy.

Oto „Głos" obecnie jawnie, najbezczelniej w świecie, broni przyjętego u nas przez niektóre, zwłaszcza żydowskie firmy, zwyczaju umieszczania na sklepach n i e m i e c k i c h s z y l d ó w. „Głos" więc pomaga, czy raczej pomódz chce do germanizacyi kraju!

Wiemy, że z „Głosem" się nikt nie liczy, ale na taką bezwstydność prócz u nas, nigdzie by się socyały nie zdobyli. A więc w odpowiedzi na katowanie dzieci polskich, w odpowiedzi na wywłaszczenie nas z ziemi, w odpowiedzi na wszystkie prześladowania — żąda „Głos" niemieckich szyldów. Żąda tego, bo przecież muszą na łapkach służyć „towarzysze" za judaszowy grosz, od Krzyżaków otrzymany.

Jak się zdobywa głosy ludu? Przed sądem apelacyjnym we Lwowie odbędzie się tymi dniami rozprawa, rzucająca charakterystyczne światło na to, jak pan Kazimierz Jampolski, ludowiec, przeprowadził swój wybór na posła. Oto zaskarżyła go do sądu niejaka żydówka Belima Scharkel, szynkarka z Cieszanowa, o zapłacenie 980 koron za jadło i napoje, dostarczone w Cieszanowie w dniu wyborów do sejmu. Szynkarka ta wykazała, że ugościła owych chłopów w myśl danej jej instrukcyi przez p. Jampolskiego, w sposób bardzo serdeczny, mianowicie wyszynkowała im 40 ćwiartówek piwa, 100 flaszek piwa eksportowego, dwadzieścia kilka litrów wina, 8 butelek wina, 108 szklanek herbaty, 34 litrów wódki, 121 porcyi różnych gorących potraw 580 bułek, 23 przekąsek, 135 marynowanych

śledzi, 59 pudełek sardynek, 4 bochenki chleba, za 42 koron tytoniu i t. d. Powiatowy sąd zasądził p. Jampolskiego na zapłatę zaskarżonej kwoty. Natomiast sąd drugiej instancyi odrzucił pretensyę skarżącej, motywując to tem, że umowa, zawarta między dwiema stronami, jest nieważna, bo w niej mieści się karygodna czynność, zabroniona § 4 ustawy o czystości wyborów, a to, że pozywająca ugaszczała wyborców dopiero po wyborach, nie zmienia stanu rzeczy.

Pożar miasta. Donosiliśmy swojego czasu o pożarze miasteczka Telsz (w zaborze rosyjskim). Po ostatecznych obliczeniach szkód, wyrządzonych przez pożar, stwierdzono obecnie, że z 518 stojących w mieście domów, spaliło się 343, ze 197 sklepów—182! Strata ogólna wynosi 2,085.695 rubli. Suma ubezpieczeniowa niektórych domów i sklepów czyni razem zaledwie 90.000 rubli.

Straszne liczby. Spis wyroków śmierci w Królestwie Polskiem wykazuje, że w przeciągu ostatnich 6 miesięcy stanu wojennego sądy wydały w Warszawie 165 wyroków śmierci, a w Łodzi 63. Razem na 228 skazanych, przypada 219 chrześcijan i 9 żydów.

Bohaterska śmierć włościanina. We wsi Ihrowicy, powiatu tarnopolskiego, wybuchł w sobotę po południu pożar, ofiarą którego padły trzy gospodarstwa włościańskie. W płomieniach zginął włościanin Sobek Biskupski, który wskoczył do jednej z płonących chat, celem ratowania rzekomo tam znajdującego się dziecka.

Bośnia i Hercegowina, świeżo do Austro-Węgier przyłączone kraje, posiadają obszar 51.000 km. kwadrat., zaludniony przez prawie dwumilionową ludność. Najznaczniejszą jej część tworzą wyznawcy religii grecko-oryent. (42 proc.), oprócz tego mieszka tam 35 proc. katolików, 21 proc. mahometan i 1 proc. Żydów. Większość narodową tworzą Serbo-Chorwaci, nadto w niewielkiej liczbie mieszkają tam Turcy, Niemcy (koloniści) i Albańczycy.

Bośnia i Hercegowina są krajem górzystym, przeciętym kilku łańcuchami Krasu. Najwyższymi szczytami są w Alpach Dynarskich Treskawica (2122 m.), Bjelasnica (2067 m.) i Maglu (2390). Góry obfitują w bogactwa mineralne, zwłaszcza w szlachetne kruszce: złoto, srebro, dalej ołów i żelazo. Z rzek najznaczniejszą jest Sawa, tworząca północną granicę Bośnii i jej dopływy: Drina, Bosna, Una, Verbas i Nanta.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. (*Odroczenie Sejmu — Wyniki jego obrad. — Zamknięcie Sejmu śląskiego*). We czwartek ubiegłego tygodnia sesya Sejmu galicyjskiego została odroczoną, a więc nie zamkniętą. Wobec tego wszyscy posłowie sejmowi pobierać będą dyety poselskie, komisye wybrane w obecnej sesyi w następnej sesyi będą dalej urzędować, słowem Sejm przyszłej sesyi obędzie się bez wszelkich wstępnych formalności i przystąpić będzie można zaraz w pierwszym dniu do dalszych obrad.— Wyniki pozytywne, namacalne tegorocznej sesyi są dosyć małe i stwierdzić należy, że powinny one być stanowczo większe, zwłaszcza, że ostatnia sesya sejmowa była stosunkowo dosyć długą, trwała bowiem od 15 września do 5 listopada, a zatem 52 dni. Cyfrowo działalność Sejmu przedstawia się następująco: Wydział krajowy wniósł do Izby 264 przedłożeń, nadto wpłynęło z inicyatywy poselskiej 220 wniosków. Od początku ery autonomicznej nie było sesyi sejmowej, na którejby wniesiono tak wiele wniosków poselskich. Z tych 40 nie przyszło nawet do pierwszego czytania i motywowania.

Z przedłożeń Wydziału krajowego prócz całego szeregu sprawozdań administracyjnej natury, załatwił Sejm kilka ważniejszych ustaw, mających poważniejsze znaczenie. Na pierwszem miejscu wypada wymienić obszerną ustawę łowiecką, która została nareszcie po nużącej pracy w komisyi i subkomitecie uchwaloną.

Uchwalono dalej: ustawę o zwiększeniu Krakowa, zmianę ustawy o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w szkołach ludowych; ustawę o utworzeniu nowej gminy „Krynica zdrój“; kilka ustaw melioracyjnych; zmianę §§ 41 i 87 kraj. ustawy wodnej; ustawę normującą płace emerytalne lekarzy okręgowych; zmianę ustaw budowniczych dla miast Lwowa i Krakowa, oraz dla wsi; ustawę o poborze dodatku krajowego od wina; zmianę statutu miasta Lwowa; ustawę o gwarancyi kraju dla 4-milionowej pożyczki miasta Lwowa na budowę kolei elektrycznych i elektrowni miejskiej. Poza tem uchwalono dwa budżety na rok 1908 i 1909 i zmianę statutu krajowego, w kierunku bliższego określenia spraw »kultury krajowej“ zostających pod zarządem kraju, a nie państwa, wchodzą wszystkie sprawy rolnictwa. — Petycyi i różnych próśb wniesiono do Sejmu około 3.009. — Posiedzeń odbył Sejm 46. — Tak się przedstawia działalność Sejmu w ostatniej sesyi. — Jak widzimy Sejm nie załatwił jednej z najdonioślejszych spraw, mianowicie sprawy reformy wyborczej, która to sprawa została odwleczona na długie lata. Pomówimy jeszcze o tem inną razą. O sprawach społecznych niema nawet co mówić. Zostały one zupełnie pominięte i czekają dalej „zmiłowania wysokiego Sejmu“. Także i o tych sprawach napiszemy jeszcze. Niepodobna bowiem zamilczeć, że Sejm nasz na sprawy społeczne takiej doniosłości, jak sprawa emigracyi, sprawa opieki nad sierotami i wiele innych spraw, jest przeważnie głuchy i nigdy się do nich gruntownie nie zabierze i ich nie załatwi. — Pod względem stosunku do Rusinów również prawie nic się nie zmieniło. Zachowanie się Rusinów w Sejmie było w prawdzie dosyć „kulturalne“ ale nie można jeszcze z tego sądzić jakoby Rusini zaprzestali już polityki jątrzenia i zawrócili na drogę owocnej pracy wespół z Polakami. Zobaczymy co nam Rusini pokażą w parlamencie i według tego można będzie osądzić, czy obecna ugodowa polityka Rusinów wobec Polaków ma jaką przyszłość przed sobą. My z całej duszy cieszylibyśmy się z tego, gdyby Rusini zaczęli nas Polaków uważać naprawdę za braci i razem z nami jak z braćmi zechcieli wspólnie dla dobra swojego, naszego i kraju pracować. — Równocześnie z galicyjskim zamknięty został Sejm śląski. Była to zdaje się ostatnia sesya tego Sejmu, ponieważ niebawem upłynie sześć lat jego żywota i musi zostać rozwiązany i wyznaczone będą nowe wybory, które się odbędą na podstawie nowej ordynacyi wyborczej. Główne zasady tej ustawy podaliśmy już w przeszłym numerze. Zakończona co dopiero sesya Sejmu śląskiego była na ogół dla Polaków na Śląsku dosyć korzystna. Uzyskano na cele towarzystw polskich kilka znacznych subwencyi, zdobyto nową ustawę wyborczą znacznie dla Polaków korzystniejszą od dotychczasowej. Sejm uchwalił również przymusową organizacyę rolniczą, która dla ludności polskiej ma bardzo poważne znaczenie.

Austryo-Węgry. (*Nowy pogrom liberałów i socyalistów. — Przesilenie. — Reforma wyborcza na Węgrzech*). W ubiegłym tygodniu odbyły się w Dolnej Austryi wybory z miast i wsi do Sejmu dolno-austryackiego. Poprzednio odbyły się wybory z kuryi powszechnej i Wiednia. Wybory ostatnie zakończyły się znowu olbrzymim wprost pogromem socyalistów i liberałów, a zwycięstwem chrześcijańsko-socyalnych kandydatów. **Chrześcijańsko-socyalni zdobyli ogółem do Sejmu 99 mandatów na ogólną ich liczbę 127.** Jestto zwycięstwo olbrzymie, nie znane dotychczas w Austryi, olśniewające swoją wspaniałością całą Austryę i wszystkie narody ją zamieszkujące. Dla nas Polaków jest nową zachętą do pracy chrześcijańsko-socyalnej.

Jak już w ubiegłym tygodniu donosiliśmy, pozycya rządu austryackiego stała się tak trudną, że prezydent ministrów bar. Beck z całym rządem był zmuszony podać się do dymisyi. Cesarz dymisyę całego rządu przyjął i polecił dotychczasowemu ministrowi spraw wewnętrznych bar. Bienerthowi utworzenie nowego rządu. Rząd ten dotychczas nie został utworzony, ale jeszcze w tym tygodniu sprawa ta załatwioną zostanie. Wskutek przesilenia w rządzie przewlekło się zwołanie parlamentu, i zdaje się, że parlament będzie zwołany dopiero z końcem tego miesiąca.

W parlamencie węgierskim, po długich przygotowaniach, na środowem posiedzeniu przedłożył rząd projekt reformy wyborczej. Projekt przyznaje prawo głosowania każdemu obywatelowi węgierskiemu, który ukończył 24 rok życia. Dla wykonania prawa wyborczego potrzebną jest jednoroczna osiadłość w jednej i tejsamej gminie. Każdy wyborca umiejący pisać i czytać, wykonuje swe prawo wyborcze bezpośrednio i osobiście; reszta wyborców jest prawyborcami, którzy wybierają pośrednio. Według projektu ustawy każdy wyborca umiejący czytać i pisać i mający 24 lat ma jeden głos, niektórzy mają więcej niż jeden głos, zaś najwyżej atoli mogą mieć trzy głosy. Podwójny głos mają ci wyborcy, którzy ukończyli przynajmniej 4 niższe klasy szkoły średniej lub szkoły wydziałowej, lub odpowiednie klasy innej równorzędnej szkoły, dalej ci wyborcy, którzy przekroczyli 32 rok życia, uczynili w pełni zadość obowiązkowi służby wojskowej, lub jeżeli mają przynajmniej troje ślubnych albo legitymowanych dzieci; dalej ci, którzy płacą jakikolwiek podatek bezpośredni w wysokości przynajmniej 20 koron rocznie; ci, którzy jako pracodawcy w gospodarstwie swojem, przedsiębiorstwie przemysłowem lub handlowem od lat pięciu zatrudniają jednego pomocnika ponad lat 16. Wkońcu podwójny głos mają zatrudniający w swem przedsiębiorstwie drugą osobę za stałem wynagrodzeniem i każdy, który przynajmniej od 5 lat pracuje u tego samego pracodawcy. Trzy głosy mają ci wyborcy, którzy ukończyli przynajmniej całą szkołę średnią, albo inną równorzędną, którzy znajdują się na stanowisku, do którego potrzebne jest odpowiednie wykształcenie szkolne, którzy płacą rocznie przynajmniej 100 koron podatków bezpośrednie. Głosowanie jest wszędzie jawne. Wedle dołączonej statystyki liczba wyborców z trzema głosami wynosić będzie 318.000; z dwoma głosami 896.000 (w tem 294.000 robotników); z jednym głosem 1,104.000 (w tem 736.000 robotników). Analfabeci wyborcy 127.000 wyborców, w tem 68.000 robotników. Ogólna liczba wyborców wyniesie 2,645.000, ogólna liczba głosów 3,976.000. Lista wyborców z r. 1908 wynosi 1,116.000. Reforma ta jest tak reakcyjna, że można ją nazwać „skandaliczną“.

Niemcy. (*Długi język*). Wiele kwasu i hałasu narobiły w świecie politycznym ogłoszone w angielskim dzienniku „Daily Telegraph“ wynurzenia cesarza niemieckiego Wilhelma II. dotyczące polityki cesarstwa niemieckiego wobec innych państw europejskich. Kiedy w roku 1899 Anglia wszczęła wojnę z Burami i na początku kampanii ponosiła klęskę po klęsce, wtedy opinia całego ludu niemieckiego była po stronie Boerów, sam cesarz Wilhelm II. wysłał zmarłemu prezydentowi Krügerowi telegram pochwalny dla waleczności burskiej. W tym samym atoli czasie opracowywał cesarz Wilhelm II. nowy plan kampanii dla wojsk angielskich przeciw Burom, kazał ten plan zbadać przez swój generalny sztab wojenny i posłał to swojej babce cesarzowej angielskiej Wiktoryi i od tego czasu zaczęły się niepowodzenia wojsk burskich, nie dlatego może, że stały się mniej waleczne, ale głównie dlatego, że w tych tajnych planach niemieckich musiało na pierwszym miejscu być naznaczone przekupstwo. Cały świat bowiem wie, że Niemiec zdradą i złotem doszedł do panowania. Sama Austrya tego doświadczyła w r. 1866, kiedy to talary pruskie przyczyniły się do nieszczęść po stronie austryackiej, a do zwycięstw po stronie pruskiej. Dalsze wynurzenia odnosiły się do stanowiska polityki niemieckiej w sprawie marokańskiej konferencyi hagskiej i floty niemieckiej. Celem zaś tych wynurzeń było pozyskać Anglików dla polityki niemieckiej. Anglicy mieli poznać, że Niemcy nie takie straszne, ani czarne dyabły, niż ich przedstawiają.

Cel ten chybił zupełnie i skutek jest wręcz przeciwny, bo dzisiaj wszystkie państwa w Europie straciły zupełnie zaufanie do państwa niemieckiego. Nawet sama Austrya

przechyliła się w stronę Francyi i cesarz Wilhelm II. widzi się niejako zmuszonym osobiście wynosić się w odwiedziny do austryackiego następcy tronu i przy tej sposobności odwiedził we Wiedniu samego cesarza Franciszka Józefa.

Cały ten skandal polityczny spowodowany przez Wilhelma, był w bieżącym tygodniu rozstrząsany w parlamencie niemieckim, przyczem usłyszał Wilhelm bardzo wiele słów przykrej prawdy.

Z ostatniej chwili.

We środę d. 11 b. m. odbyła się w ck. Sądzie krajowym w Krakowie rozprawa w sprawie ostatniej konfiskaty „Postępu". Wydawnictwo nasze bowiem chciło dać wyraz temu ubolewającemu faktowi, że ck. Prokuratorya krakowska nie pozwala pisać prawdy o Żydach i przeciw tej konfiskacie wniosło sprzeciw. W obronie „Postępu" stawał i przemawiał na rozprawie p. Holeksa, odpowiedzialny redaktor „Postępu". Lecz skoro p. Prokurator na podniesione zarzuty przeciw konfiskacie oświadczył, że konfiskata nie jest aktem stosującym się do ustawy, ale tylko aktem administracyjnym czyli dowolnym według uznania ck. Prokuratoryi, Trybunał przychylił się do zdania ck. Prokuratora i konfiskatę zatwierdził. Wobec tego więc w tej sprawie o wymiar sprawiedliwości do ck. Sądu nie mamy się już poco udawać, pójdziemy tedy z tą sprawą do parlamentu, niech dowie się świat, w jakiej to niewoli żydowskiej my tu u nas zostajemy.

Zawiadomienia.

Zgromadzenia P. Z. z. ch. r. odbędą się:
Niedziela 15 listopada: w Czechowicach o g. 3 pop.
w Janowicach
w N. Lutyni (na Zbytkach),
w Raju,
w Olbrachcicach.
Niedziela 22 listopada: w Sierczy ad Wieliczka,
w Niemieckiej Lutyni.
„ 29 listopada: w Kaczycach.
Niedziela 6 grudnia: w Przemyślu.
N. P. M. B. 8 grudnia: w Andrychowie.

Jarosław. Walne Zgromadzenie tutejszej Stacyi płatniczej Pol. Związku zawod. chrześć. robotników odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 2 popołudniu. Na zebranie przybędzie p. Sokołowski z Przemyśla. Po zgromadzeniu przeprowadzona będzie doroczna kontrola kasy. Uprasza się wszystkich członków, aby przynieśli swoje książeczki wkładkowe. Zarząd.

Koło zawodowe krawców przy Polskim Związku zawod. chrześć. robotników urządza w tę niedzielę 15. b. m. o godz. **2-ej** po południu w Domu robotniczym ul. św. Tomasza 37., swoje Walne Zgromadzenie, na które wszystkich Kolegów uprzejmie zaprasza. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności. 2. Wybory kierownictwa Koła. 3. Dyskusya. 4. Wnioski i życzenia.

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Holeksa.** Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.